Rok VIII

DZIENNIK POMORSKI

Nr. 158

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji . . 2,55 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach . 2,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem . 2,89 „
Kwartalnie w ekspedycji . . 7,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem . 8,67 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej. — — —

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — — się nie gwarantuje. — — — —

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Sroda: Pelagji m.
Czwartek: Henryka.

CHOJNICE, czwartek, dnia 12. lipca 1928 r.

Słońca wschód 3.49 zachód 20.21
Księżyca wschód 23.52 zach 13.21

O reformie konstytucji.

W ostatnim czasie mówi i pisze się dużo o reformie konstytucji. Popęd do tego dał przedewszystkiem wywiad p. marszałka Piłsudskiego, w którym powiedziano, że gdy zajdzie potrzeba, to marszałek stanie do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej.

O rodzaju zmian tej konstytucji rozmaicie piszą. Partje prawicowe i Jedynka są jednak zgodne w jednem podstawowem zapatrywaniu. Oto w tem, że władza naczelnika państwa i rządu musi być wzmocnioną w stosunku do Sejmu.

Chodzi teraz o to, w jakiej postaci ma nastąpić zmiana konstytucji?

Przy pomocy obecnego Sejmu to się nie powiedzie, bo większość lewicowa wzmocnienia rządu nie chce dla tego, że to się sprzeciwia klasowym interesom poszczególnych stronnictw i mniejszościom narodowym. Klasówka robotników w postaci Polskiej Partji Socjalistycznej i klasówki chłopskie w postaci „Wyzwolenia“ i partji chłopskiej Dąbskiego wiedzą o tem, że wówczas skończyły by się ich dobre czasy wyzyskiwania żłobu rządowego dla interesów czysto partyjnych z krzywdą dla państwa. Zaś mniejszości nie mają interesu w tem, ażeby był silny rząd i silna Polska, bo one tej silnej Polski nie chcą dla tego, że wówczas wcaleby o oderwaniu się od Polski myśleć nie mogły.

Powyższe stronnictwa mają w Sejmie liczebną większość stąd niema mowy o tem, ażeby obecny Sejm na ulepszenie konstytucji w powyższym kierunku się zgodził.

Mówi się zatem o wyborze nowego Sejmu na jesieni. Jedynka się szereguje i wzmacnia swą organizację tak jakby się przygotowywała do nowych wyborów. Wątpliwem jednak, czy do nowych wyborów dojdzie, boć równie wątpliwem jest, czy przyszły Sejm byłby lepszym od dotychczasowego. Nie wierzymy nawet, ażeby Jedynka wyszła z wyborów w tej liczbie, co obecnie. Nawet poszczególne gazety Jedynki nie są w tym kierunku zgodne ze sobą.

Trzecią możliwością ku naprawie konstytucji jest zamach stanu, to jest zawieszenie rządów demokratycznych, a więc Sejmu i Senatu na pewien czas, a co najmniej narzucenie zmiany konstytucji w postaci dekretu p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Co będzie, niewiadomo narazie, ale to pewnem, że jedna z powyższych trzech czy czterech możliwości zajdzie. Warto też zanotować, że monarchiści którzy siedzą w Jedynce, a mają nawet dwóch ministrów — monarchistów, to jest pp. Meysztowicza i Niezabytowskiego, starają się tu upiec własną pieczeń i podsuwają marszałkowi Piłsudskiemu myśl obwołania monarchji w tem zapatrywaniu, że wówczas będzie lepiej, bo króla będzie naród więcej szanował i poważał, niż Sejm.

Teraz chodzi o to, jak zmiana konstytucji ma wyglądać? Oto Prezydent Państwa ma mieć taką władzę, by był rzeczywistym, a nietylko malowanym władcą państwa. A jako taki ma mieć prawo zawieszać mocą własną Sejm i Senat nawet bez zgody ministrów. Dalej ma mieć nadal prawo wydawania rozporządzeń bez Sejmu. Rząd winien być zależny od Prezydenta Państwa tak dalece, że Prezydent Państwa winien mieć przywilej swobodnego ich powoływania na stanowisko i usuwania ze stanowiska. Tak zwanej odpowiedzialności ministrów przed Sejmem być nie powinno.

Winna być tylko odpowiedzialność ich wobec konstytucji za naruszenie ustaw.

Jeżeli zaś Prezydent Państwa ma być istotnie niezależnym, wówczas jego wybór na Prezydenta Państwa winien być zależnym bezpośrednio tylko od narodu, to znaczy, że Prezydent Państwa winien być wybieranym tylko przez powszechne głosowanie podobnie, jak jest w Ameryce.

Mowa też tu jest o Sejmie. O jakiemś ograniczeniu praw Sejmu nie może być mowy. Sejm jak dotąd winien być wybierany w drodze równego tajnego, powszechnego głosowania. Chodziłoby bowiem o to, ażeby się nie nazywało, że wzmocnienie praw Prezydenta Państwa i rządu miałoby się odbyć drogą obcięcia praw narodu. Zaś władza, mając zwierzchność nad Sejmem, nie pozwalałaby partjom swego stanowiska wyzyskiwać.

Zdaje się, że powyższy sposób naprawy konstytucji wychodzi z kół rządowej Jedynki. W każdym razie położenie zaczyna się nareszcie powoli wyjaśniać, w jakim kierunku ulepszenie konstytucji winno postępować. Prawica zaczyna dostosowywać się do powyższego projektu w zarysach z wyjątkiem bezpośredniego wyboru Prezydenta Państwa. Takich wyborów u nas ryzykować się nie powinno. Czy bowiem mniejszości, które obecnie tak jawnie występują za oderwaniem Polski, które dotąd z tą Polską mają mało co wspólnego, mają mieć prawo oddawać w danym razie swe głosy na jakichś Hindenburgów lub Trockich, albo rzucać swe głosy na szalę kandydatów klasowych? Lewica sejmowa nie miałaby wówczas lepszych Prezydentów. Mówią, że Sejm miałby — prawo mianować dwóch kandydatów, na Prezydenta Państwa. Ciekawiśmy jakich kandydatów wybrałby nasz Sejm obecny?

Nie jesteśmy w Ameryce, gdzie w podobny sposób Prezydenta Państwa wybierają. Tam walczą ze sobą tylko dwie partje, Naszem zdaniem nie może być mowy o bezpośrednim wyborze Prezydenta przez społeczeństwo. Wpadlibyśmy gorzej niż z deszczu pod rynnę.

Pan Prezydent w Płocku.

We wtorek zwiedził p. Prezydent Państwa z małżonką powiat płocki. O godz. 11,30 zawitał do Opatowska, gdzie go przyjmował prezes Okręgowego Towarzystwa Rolniczego i p. starosta Biniaszkiewicz. Zwiedził tam pólka doświadczalne poczem wyjechał do Płocka, gdzie stanął z małżonką o 1 godz. w południe.

Miasto było wspaniale udekorowane. Na wstępie do miasta powitał p. Prezydenta Państwa chlebem i solą p. prezydent miasta Zbrożyna. Wśród gęstego szpaleru stowarzyszeń i tłumów publiczności witających ze zapałem dostojnych gości i obrzucających ich kwiatami, udał się p. Prezydent z małżonką do katedry, gdzie w zastępstwie chorego Biskupa Nowowiejskiego powitał dostojnika państwa ks. Biskup - Sufragan Wełmański. Było następnie na starostwie i w magistracie przyjęcie przedstawicieli, wojska, powiatu i miasta, później była defilada a o 20,30 wieczorem był obiad w Towarzystwie p. Prezydenta państwa był minister rolnictwa p. Niezabytowski.

Okropne przeżycia wśród wiecznych lodów.

Wywiad z kapitanem Lundborgiem.

Do Szpicbergu udał się specjalny wysłannik szwedzkiej gazety Stockholmer Tidensken“ i przesłał swemu pismu szczegółowy wywiad z kapitanem Lundborgem o jego przeżyciach w obozowisku rozbitków „Italii“.

Kapitan Lundborg oświadczył, że najwięcej odczuł w czasie swego 11-dniowego pobytu wśród nieszczęśliwców dokuczliwość nędzy i brudu. Rozbitkowie utracili już wszelką moc ducha. Czasami podnieca ich wszystkich gorączkowa energja, poczem popadają w zupełną obojętność. Żywność rozdziela ściśle odmierzonemi porcjami Viglieri. Na śniadanie dostają nieszczęśliwcy kawałek czekolady i kilka sucharów moczonych w wodzie morskiej, na obiad mięso z zabitego niedźwiedzia polarnego, na kolację tylko suchary. Jedyną pociechą stanowią dla nich koniak i papierosy.

Warunki współżycia są okropne. Straszne przejścia zabiły w tych ludziach wszelkie poczucie delikatności. Kłótnie wybuchają o byle co.

Przez 6 dni szalał straszliwy cyklon śnieżny; rozbitkowie przeżywali chwile niedoopisania. Gdy zobaczą krążące samoloty, serca ich napełnia ożywcza nadzieja. Tem większe jednak pozostaje w nich zniechęcenie, po daremnych próbach wyglądowania, czyniących przez aeroplany.

Sytuacja rozbitków się pogorszyła od chwili, gdy zachorował radjotelegrafista i stacja pozostaje bezczynna.

Rząd angielski przeciw rewizjom układów pokojowych.

Angielski minister spraw zagranicznych Chamberlain oświadczył do posła Kenworthy, który domagał się rewizji traktatu, zawartego w Trianon, a na podstawie którego podzielono większą część Węgier, w ten sposób.

„Nie, panie. Rząd nie sądzi, by miał działać, jak pan wskazuje. Ponadto jestem bezwzględnie przekonany, że nie służy się interesom pokoju, gdy nastaje się na rewizje traktatów tak niedawno zawartych“.

W tych zdaniach spoczywa stanowcze potępienie traktatów. W podobny sposób potępił traktaty prezes angielskich ministrów Baldwin..

Niemcy a antywojenny projekt Kelloga.

We wtorek przed południem wygłosił podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych v. Schubert na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych przy współudziale kanclerza Müllera sprawozdanie w sprawie układów, dotyczących antywojennego paktu Kelloga. Komisja większością głosów uchwaliła, ażeby rząd udzielił przychylnej odpowiedzi na ostatnie przedłożenie amerykańskie.

Komunizm w Czechosłowacji.

Na kongresie zarządu czechosłowackich związków zawodowych, na którym było 180 delegatów, 54 opowiedziało się za zaprowadzeniem zapatrywań komunistycznych. Związek ten liczy 1300 sto warzyszeń z 450 tys. członków i majątkiem „wynoszącym 1 miljon 300 tys. koron.“

Czangtsolin syn.

Stary Czangtsolin nie żyje, dzieło jego burzenia jedności Chin prowadzi jego syn. Oto donoszą, ze Szangaju, że zwycięskie wojska chińskie stłumiły powstanie w prowincji Szangtsi, wzniecone przez syna Czangtsolina.

Uwagi o stanie rolnictwa na Pomorzu w mies. czerwcu br.

Przeciętna temperatura w ciągu całego czerwca była dla wegetacji za niska. Znacznie niższa o normalnej średniej. Ilość opadów była umiarkowana — w niektórych okolicach i okresach (krótkich) nieco za niska naogół jednak opady były wystarczające dla wegetacji.

Panujące chłody spowodowały znaczne opóźnienie wegetacji, jednakowóż naogół stan zbóż mimo tych niekorzystnych warunków się poprawił.

Stan zbóż ozimych jest średni. Niekorzystne warunki klimatyczne (zimna — nocą temperatura częstokrotnie wynosiła zaledwie kilka stopni powyżej zera — i deszcze) wpłynęły na opóźnienie i powolny przebieg okresu kwitnięcia żyta; odnosi się wrażenie, że żyto nieprzykwitło całkowicie. W powiatach południowych okres kwiecia przypadł na połowę czerwca, w północnych na koniec czerwca.

Pszenice rozpoczęły się kłosić w pow. południowych po 20 czerwca, w północnych dopiero w końcu miesiąca.

Znaczne opóźnienie wegetacji uwidacznia się także w tem, że w powiatach północnych dopiero po 20 czerwca kwitły jabłonie i bzy.

Jare naogół przedstawiają się dobrze. Częściowo nawet bardzo dobrze — tylko od zimna trochę pożółkły i wegetacja ich się opóźnia. W powiatach południowych wczesne jęczmiona zaczęły się kłosić około 25 czerwca, w północnych stadjum kłoszenia parę dni temu się ukończyło. Najbardziej ucierpiały od zimna buraki cukrowe; częściowo wyginęły zupełnie, częściowo zaś ucierpiały poważnie od chorób i szkodników (zgorzel).

Plantacje buraków są bardzo nierówne i wegetacja bardzo spóźniona. Stan ogólny można określić jako mierny.

Również stan ziemniaków nie jest zadawalający, wprawdzie powchodziły dobrze, jednak wegetacja bardzo spóźniona; obróbka ziemniaków jest w toku.

Zbiór siana jest lichy; koszenie jest w toku.

SPRAWY POLSKIE.

PRZESZŁO 200 MILJONÓW ZŁ. OTRZYMA POLSKA OD EMIGRANTÓW Z ZAGRANICY.

Według urzędowych danych do Polski od emigrantów z zagranicy wpłynęło w ubiegłym roku 17 miljonów dolarów, 75 miljonów franków franc., 69 tysięcy funtów szterlingów i 6 miljonów złotych.

Największe kwoty, czyli razem przeszło 200 miljonów zł. przekazane zostały do Polski ze Stanów Zjedn. i Kanady, skąd przez banki i linje okrętowe przekazano 9 miljonów 405 tys. dolarów, przekazami pocztowemi — 2 miljony 73 tysięcy dolarów, wreszcie listami pieniężnemi — 5 milj. 400 tysięcy dolarów.

W bieżącym roku, dzięki specjalnej organizacji Polskiej Kasy Oszczędności wkładów dla emigrantów kwoty przekazane z zagranicy do Polski będą znacznie większe.

MINISTROWIE POLSCY NA WYWCZASACH.

W przyszłym tygodniu niemal wszyscy ministrowie opuszczają Warszawę, udając się na wywczasy latowe zagranicę lub do kraju. Powrót nastąpi na początku sierpnia. W tym bowiem czasie nastąpi również powrót marszałka Piłsudskiego, z której to okazji odbędzie się w Wilnie zjazd legjonistów, na który został zaproszony również związek strzelecki. Przy tej okazji marszałek Piłsudski wygłosi przemówienie.

Rząd niemiecki na glinianych nogach.

Na wtorkowem posiedzeniu niemieckiej partji ludowej Stresemanna odrzucono jednomyślnie wniosek o uznanie 11 sierpnia jako urzędowego święta narodowego. Na uzasadnienie uchwały podniesiono, że ustanowienie nowego święta w okresie żniw, byłoby znaczną stratą dla rolnictwa. W toku obrad oświadczył prezes stronnictwa poseł Scholz, że postara się o to, ażeby mógł nadal partją kierować, ponieważ minister Stresemann zaczyna nazbyt bardzo oczkować na lewo.

Morderstwo o wielkiem politycznem znaczeniu.

Zamordowany w Bułgarji generał Protogorow należał do komitetu macedońskiego, który w cichem porozumieniu z rządem bułgarskim tworzył bojówki, złożone z band macedońskich przeciw Jugosławji. Robota tych band przyczyniła się do bezustannych zatargów, pomiędzy obu państwami. Protogorowa zamordowali dwaj inni przywódcy macedońscy za to, że był za chwilowem powstrzymaniem napadów na Jugosławję z tego powodu, że Jugosławja pomagała Bułgarji z okazji ostatniego trzęsienia ziemi.

NAUCZCIELSTWO A MŁODZIEŻ.

W zeszły piątek odbywał się w Wilnie dwudniowy zjazd stowarzyszenia chrześcijańsko-Narodowego nauczycielstwa szkół powszechnych. Na tem zjeździe powzięto następującą rezolucję: Siódmy walny zjazd stowarzyszenia chrześcijańsko-narodowego stowarzyszenia nauczycielstwa szkół powszechnych stwierdza, że wychowanie młodzieży winno się opierać na zasadach religijn. i wzywa członków organizacji, by uświadamiali sfery rodzicielskie o wartości i konieczności wychowania religijnego".

Dziwnym jednak sposobem nie znajdujemy w tej rezolucji potępienia napaści socjalistów na okólnik ministra Bartla w sprawie praktyk religijnych młodzieży. Naszem zdaniem należało tu koniecznie głos zabrać.

BOHATERSTWO KAPŁANA POLSKIEGO.

Gazety francuskie pełne są podziwu dla polskiego kapłana ks. Spychalskiego, duszpasterza z Beaulieu. Podczas strasznego nieszczęścia na kopalni Roche la Mliere, gdzie to około 70 górników wskutek eksplozji gazów życie postradało. Kapłan ten dowiedziawszy się o strasznym wypadku, pobiegł tamdotąd i zażądał by go natychmiast spuszczono windą na dół. Wynosząc do windy zatrutych robotników, uratował życie 30 górnikom polskim, francuskim i marokańskim.

ZE ŚWIATA.

CO MÓWIĄ WE FRANCJI O OBECNYM RZĄDZIE NIEMIECKIM I JEGO PROGRAMIE?

Gazety francuskie zajmują się z ogromną gorliwością programem kancelarza Müllera. Wysnuwają one z oświadczenia kancelarza następujące wnioski: Niemcy wystąpią niebawem z formalnem żądaniem oczyszczenia Nadrenji i odstąpienia zagłębia Saary, upatrując w tem kamień węgielny do wzajemnego porozumienia francusko-niemieckiego. Dalej będą się Niemcy domagały powszechnego rozbrojenia, po trzecie dążyły do rewizji planu Davesa, po czwarte będą popierały projekt amerykański wyjęcia wojny z pod prawa, po piąte pozostaną wierne układom lokareńskim i przyrzekną wieczysty pokój, po szóste odrzucają Niemcy stanowczo projekt wschodniego Lokarna i apelują do mocarstw, ażeby nie pozwoliły wiązać sprawy nadreńskiej z ze zabezpieczeniem granic na zachodzie Polski.

SOWIETY PROWOKUJĄ JAPONJĘ DO WOJNY Z CHINAMI.

Rząd japoński zamierza za wszelką cenę unikać wojny z Chinami. Ale właśnie sowiety nie chcą do takiego pokojowego załatwienia sprawy dopuścić. Rozpuścili po całych Chinach całe zastępy podżegaczy, którzy podburzają masy chińskie, policję i wojska przeciw Japończykom, ażeby wywołać wojnę. Z Mandżurji piszą do gazet japońskich, że nastrój antyjapoński w Mandżurji wzrasta niepokojąco. Policja chińska podburza ludność, tak że Japończycy nie mogą otrzymać mieszkania, a oprócz tego odmawia im się wszelkich posług w domu i poza domem.

Japończycy dla obrony swych obywateli i swych interesów w Mandżurji są zniewoleni wysyłać do Mandżurji oddziały wojsk. W Czang - Czungu stoi wojsko japońskie, z Mukdenu wysłano kilka pułków dla obrony kolei na północ od Mukdenu. Generalny Konsul japoński w Mandżurji oświadczył na konferencji konsulów japońskich, że położenie w Mandżurji wymaga nie półśrodków jak dotąd, ale stanowczego wystąpowania.

Sowiety liczą na to, że w razie wojny Japonji z Chinami dałyby sobie wspólnie z Japonją radę.

NOWE KRÓLESTWO W AZJI?

Ze stolicy Syrji, Damaszku, donoszą, że francuskie władze zamierzają utworzyć osobne królestwo syryjskie i posadzić na tronie księcia Fessala, syna króla Wahabitów Ibn Sanda. Rząd angielski zajmuje podobno w tej sprawie życzliwe stanowisko, domaga się jedynie, ażeby Fessal zrzekł się w tym razie wszelkich praw na tron państwa Hedszas w Arabji, dalej, ażeby zawarł traktaty przyjaźni pomiędzy Syrją, Irakiem, Transjordanją i Palestyną.

CIEKAWE WIADOMOŚCI.

NIEZWYKŁY WYPADEK PORODU W ŁODZI.

Niesamowity wypadek zanotowany został w Łodzi przez pogotowie Kasy Chorych. W nocy lekarz zawezwany został na ulicę Jasną nr. 7, gdzie robotnica niejaka Stanisława Sek dostała bólów porodowych. Jakież było zdumienie i przerażenie obecnych, gdy położnica powiła dziecko nieżywe, zupełnie pozbawione głowy.

Wieść o tem lotem błyskawicy rozeszła się wśród mieszkańców okolicznych. Fakt urodzenia przez nią dziecka acz nie żywego bez głowy, wywołał różne komentarze. Ogólnie utrzymuje się przekonanie, że jest to znak jakiegoś nieszczęścia, które wkrótce nawiedzi nasze miasto.

Jak się dowiadujemy, dziwaczny trup noworodka zostanie przekazany przez rodzinę Kasie Chorych, gdzie będzie przechowany dla celów medycznych.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

WIADOMOŚCI Z RZYMU.

W ciągu ostatnich miesięcy w prasie zagranicznej krąży ponownie wiadomość, że Kardynał La Fontaine, Patrjarcha Wenecji, ma jakoby opuścić swoje dotychczasowe stanowisko by zostać Kardynałem kurjalnym w Rzymie. Jednakże według doniesienia z Wenecji, Kardynał La Fontaine złożył kapitule katedralnej św. Marka list

JULJUSZ VERNE.

O płomieniach indyjskiego buntu.

86)

— Panie Hod — rzekł do kapitana — do opuszczania trzystu wiosek, obejmujących 250 mil kwadratowych dobrego gruntu, który musiał szerzyć tak strasznego spustoszenia, przyjdzie do tego, że trzeba nam będzie opuścić całą tę prowincję.

— Czy próbowaliście już wszelkich możliwych środków, aby ją zgładzić? zapytał Banks.

— Robiliśmy co tylko było w naszej mocy, zastawialiśmy łapki, zasadzki, żer ze strychniną — wszystko nadaremnie.

— No, nie mogę ręczyć za skutek, alę będziemy się starali uwolnić was od tej potwornej królowej.

Do naszej gromadki przyłączyło się dwudziestu górali doskonale znających miejscowość. Przez trzy dni, 24, 25, 26 lipca, przeszukaliśmy z nimi całą okolicę, nie mogąc nigdzie znaleźć śladu tygrysicy. Udało nam się tylko wytropić dwa inne tygrysy, które padły od kul kapitana.

— Czterdziesty piąty — rzekł spokojnie.

Nareszcie 27. tygrysica zaznaczyła swoje pojawienie się nowem przestępstwem. Bawół naszego gospodarza znikł z pastwiska i tylko resztki z niego znaleziono o jakie ćwierć mili od wsi. Zabójstwo — rozmyślne morderstwo — jakby powiedział prawnik — popełnione zostało nadedniem. Tak więc morderca nie mógł być daleko. Ale czy była to owa od tak dawna poszukiwana tygrysica?,

Hindusi z Suari nie wątpili o tem.

— Oj! to sprawka mego wuja! — rzekł jeden z górali.

Mój wuj! Tak wogóle nazywają Hindusi tygrysy w większej części prowincji półwyspu, a pochodzi to stąd, iż wierzą, że dusze wszystkich ich przodków, po swojej śmierci mieszkają w ciałach tych zwierząt. Bądź co bądź w tym razie góral powinien był przynajmniej powiedzić: to moja ciotka!

Postanowiliśmy udać się na poszukiwanie tygrysicy nim noc zapadnie, bo w ciemności trudniej byłoby rozpoznać ślady: a ponieważ po tak obfitej uczcie musi być syta, więc pewnie przez parę dni nie wyjdzie ze swej nory.

Krwawe ślady znaczyły drogę od miejsca pochwycenia bawołu do zarośli lasu, które parę razy już przeszukiwaliśmy daremnie: teraz postanowiliśmy otoczyć je do koła, aby tygrysica przejść niewidziany. Górale rozstawili się w koło, tak, aby stopniowo mogli ścieśniać się do środka.

Z jednej strony stanął kapitan Hod, ja i Kalagani — z drugiej Banks i Fox; w obwodzie mieliśmy Hindusów więzyli z kraalu i ze wsi. Każdy punkt tego łańcucha był zarówno niebezpieczny, bo na każdy mogła tygrysica uderzyć i przerwać go.

Niewątpliwie tygrysica musiała być w zaroślach, ponieważ krwawe ślady dochodzące do nich z jednej strony, nie pokazywały się z drugiej pewnie więc choć czasowo w nich przebywała.

Posuwaliśmy się powoli, coraz więcej zacieśniając koło i w jakie pół godziny stanęliśmy na skraju lasu; dotąd nic nie upewniło, że zwierz się tu znajduje. Teraz już mogliśmy widzieć tylko najbliżej stojących, a trzeba było podchodzić zupełnie jednocześnie, umówiliśmy się zatem, że pierwszy, który wejdzie do lasu, wystrzeli na znak dla innych.

Niebawem kapitan wyprzedzający wszystkich dał ognia— było pięć minut po wpół do dziewiątej rano. W kwadrans później koło tak się ścieśniło, żeśmy dotykali się łokciami. Dotąd zwierz nie pokazywał się i tylko szelest deptanych gałęzi zakłócał doskonałą ciszę.

Wtem rozległ się głośny ryk.

— Zwierz jest tu! — krzyknął kapitan, wskazując otwór pieczary, wydrążonej w skale, osłonionej kępą drzew.

Kapitan miał słuszność, tygrysica skryła się tam czując się ze wszystkich stron otoczoną.

Hod, Banks, Fox, Kalagani ja i kilku ludzi z kraalu podeszliśmy do małego otworu, przed którym kończyły się krwawe ślady.

— Trzeba wejść do jaskini — rzekł Hod.

— To rzecz niebezpieczna — rzekł Banks — pierwszy ktoby wszedł, naraziłby się conajmniej na niebezpieczne rany.

— Pomimo to ja wejdę! — rzekł Hod, oglądając swój karabin.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

PODRÓŻ PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki bawił we wtorek w otoczeniu licznych dygnitarzy w Błońsku na zjeździe Centralnego Towarzystwa Rolniczego. U wjazdu do miasta wniesiono szereg bram tryumfalnych. Starosta i burmistrz witali Pana Prezydenta chlebem i solą. Wjazdowi towarzyszyły konne banderje. Licznie zgromadzona publiczność wnosiła entuzjastyczne okrzyki.. Pan Prezydent udał się do ogniska rolniczego „Poświętne". Witał go przemową prezes Centr. Tow. Rolniczego p. Fudakowski. Następnie przedstawiono Panu Prezydentowi delegacje kółek rolniczych. Wreszcie Dostojny Gość zwiedził budynki gospodarcze i stadninę poczem wyjechał do Opatówka.

MIN. PIŁSUDSKI NIE WYJEŻDŻA DO RUMUNJI

Minister Piłsudski zrezygnował z wyjazdu do Rumunji i wyjedzie na wypoczynek do Sulejówka. W poniedziałek odbył półgodzinną konferencję z Prezydentem Rzplitej.

MINISTER ZALESKI W BERLINIE.

W poniedziałek przejeżdżał przez Berlin do Francji minister p. Zaleski. Odbył on dłuższą konferencję z nowym polskim posłem w Niemczech p. Knollem, który wyjechał mu naprzeciw do Frankfurtu nad Odrą.

ODZNACZENIE OFICERÓW I GENERAŁÓW.

Poseł polski w Pradze udekorował we wtorek w imieniu Prezydenta Państwa kilkunastu oficerów czechosłowackich orderem „Polonia Restituta" a kilku generałów krzyżem komandorskim tegoż orderu.

W KRAINIE KRWAWYCH KATÓW.

W poniedziałek policja aresztowała 50 katolików z księdzem na czele i to w chwili, gdy odprawiało się nabożeństwo. Wszyscy zostali oskarżeni o pogwałcenie ustaw wyznaniowych.

WIADOMOŚCI Z GRECJI.

We wtorek ukazał się w Atenach dekret Prezydenta Państwa o zmianie ordynacji wyborczej.

WOJSKA ANGIELSKIE POZOSTANĄ W NADRENJI.

Angielski minister wojny oświadczył, że Anglja posiada w Nadrenji 7000 żołnierzy załogi i że żadna zmiana tam nie nastąpi.

WALKI W MEKSYKU.

Pod miastem Leon w Meksyku nastąpiła we wtorek walka wojsk rządowych z powstańcami. Poległo 4 żołnierzy i 24 powstańców.

CORAZ SŁABSZA NADZIEJA.

Jest coraz mniej nadziei uratowania załogi „Italii". Ludzie są coprawda zaopatrzeni w żywność na 2 miesiące, ale są tak schorzali, że żywności już prawie przyjmować nie mogą.

WIELKI ZAMACH NA WIĘZIENIE POLITYCZNE W MOSKWIE.

Donoszą że w Moskwie popełniono w piątek zamach na więzienie polityczne czerezwyczajki. Wybuchła podłożona bomba. Bliższych szczegółów brak, ponieważ władze sowieckie starają się sprawę zataić. Wiadomo tylko, że zapadła się wewnątrz cześć gmachu i że jest podobno mnóstwo rannych i zabitych tak urzędników jak i więźniów. Sowieckie władze donoszą, że zbrodnie mieli popełnić dwaj przyjezdni z Paryża, którzy przybyli do Rosji przez Bułgarję i Rumunję. Jeden z nich niejaki Radkiewicz został zabity podczas eksplozji, drugiego miano przyaresztować w Podolsku w gub. moskiewskiej.

STRASZNE UPAŁY W AMERYCE.

W Ameryce panują straszne upały, wskutek których naliczono dotąd 47 osób, zmarłych wskutek porażenia słonecznego. W Nowym Jorku było w niedzielę w cieniu 34 stopni celzjusza. W innych stronach upał dochodził do 40 stopni.

ODWRÓT.

Rosyjski łamacz lodów „Krassin" spieszący na ratunek rozbitków „Italii" rozpoczął z powodu trudnych warunków atmosferycznyche drogę powrotną do kraju.

AMUNDSEN NIE ŻYJE.

Dwóch podróżnych na statku „Inge III." opowiada, że w dniach 18 i 19 czerwca w czasie, gdy byli w drodze do Szpicbergen, zauważyli w pobliżu wyspy Niedźwiedziej wielki samolot, wpadający do morza. Nie mógł to być inny samolot jak ten, na którym znajdował się Amundsen.

SZCZEGÓŁY STRASZNEGO WYPADKU Z PAROWCEM.

Dalsze wiadomości głoszą, że parowiec „Angamos", na którym było około 300 podróżnych, rozbił się o skały, skutkiem czego zatonął. Uratowały się tylko 4 osoby, które opowiadają o strasznych scenach, rozgrywających się na morzu. Rozpacz była tem większa, że statek tonął z nadzwyczajną szybkością tak że ratunek jakikolwiek był wręcz niemożliwy.

Kardynała Sekretarza Stanu, z którego wynika, że Ojciec św. wyraził życzenie, by Patrjarcha pozostał nadal na czele swej diecezji.

Prefekt Kongregacji seminarjów i studjów uniwersyteckich, Kardynał Bisleti, zawiadomił prezydenta rzymskiej akademji „Tiberiana", że według rozporządzenia Ojca św. z dnia 11 ub. m. „Academia Tiberiana" nie może nadal używać tytułu akademji papieskiej, nadanego jej rozporządzeniem z dn. 15 lutego 1858 r. Wspomniany tytuł zniesiony zostanie w ostatniem „Annuario Pontificio".

Archiwarjusz i bibljotekarz św. Kościoła Rzymskiego, Kardynał Gasquet udaje się w najbliższych dniach na odpoczynek letni do swej angielskiej ojczyzny.

Jedno z południowyc hpism rzymskich podało niedorzeczną wiadomość o rzekomo groźnem zasłabnięciu Papieża na arterjosklerozę z powodu panującego obecnie w Rzymie upału letniego. „Osservatore Romano" zaprzecza energicznie tej pozbawionej wszelkich podstaw pogłosce.

KRONIKA MIEJSCOWA.

CHOJNICE, dnia 11 lipca 1928 r.

— **Nagrody dla zasłużonych leśnych.** Wydział Powiatowy w Chojnicach przyznał nagrody za wykrycie kłusowników następującym panom: leśniczemu państwowemu Leonowi Szulcowi z leśnictwa Łukomie i pomocnikowi leśnemu Hubertowi Dalchow z leśnictwa Kopernica i to za złapanie kłusownika Aleksandra Wirkusa z Wolności przy zastawianiu sideł na sarny w lasach państwowych.

— **Poważny zasiłek dla inwalidów wojennych.** Na zasadzie ustępu drugiego art. 5-go ustawy skarbowej z dn. 22-go czerwca 1928 r. na okres od 1 kwietnia do 31 marca 1929 r., Rada Ministrów dnia 5 lipca r. b. uchwaliła upoważnić Ministra Skarbu do przyznania inwalidom wojennym i rodzinom, pozostałym po poległych i inwalidach jednorazowego zasiłku w następującym wymiarze:

Dla inwalidów wojennych czterech pierwszych kategoryj i dla pozostałych po poległych inwalidach 135 proc., dla inwalidów wojennych następnych czterech kategorji 150 proc., dla inwalidów wojennych IX kategorji 180 proc., i dla inwalidów wojennych X kategorji 225 proc., miesięcznego zaopatrzenia, wypłacanego na mocy ustawy inwalidzkiej z dnia 18 marca 1921 r.

Wypłata zasiłku nastąpi w czasie od 1 sierpnia do 31 marca 1929 r. w trzech ratach kwartalnych w terminach, które ustali Minister Skarbu.

— **Posady kolejowe dla tłómaczów i dla kontrolerów drogowych.** Dyrekcja kolei w Gdańsku poszukuje kilku tłomaczy na język francuski i niemiecki, posiadających gruntowną znajomość tych języków w mowie i piśmie. Posady są do objęcia na stacjach pogranicznych: Chojnice, Malborg, Miasteczko i Strzebielno. Wynagrodzenie 9 grupa płacy, pożądani samotni. Podania należy wnosić do Wydziału IV. tamt. Dyrekcji do dnia 15 7 r. b. Pozatem w Dyrekcji gdańskiej wakują 2 posady kontrolerów drogowych z siedzibą w Czersku i Laskowicach. Kandydaci winni posiadać ukończoną politechnikę i dłuższą praktykę w służbie drogowej. Podania przyjmuje wydział IV. tamt. dyrekcji.

— **Pokąsana przez żmije.** Onegdaj przywieziono do Zakładu św. Boromeusza 13-letnią dziewczynkę ze wsi Wierzchlas w pow. świeckim. Mała pasała krowę w lesie i była oczywiście boso. Przez nieuwagę nadepnęła na żmiję, a ta mocno ją pokąsała. Stan dziewczynki przedstawia się groźny. Niech wypadek ten będzie przestrogą, iż w lesie trzeba ciągle zważać na siebie. (ch)

— **Coś niecoś o tablicy Nieznanego Żołnierza.** Na placu Jagiellońskim leży tablica pamiątkowa Nieznanego Żołnierza. Nieraz już z tego miejsca zwracaliśmy uwagę na niewłaściwe obchodzenie się z tą tabliąc, Na tablicy tej ślizgają się dzieci, gonią się i t. p. Wogóle tablica ta leży tam zupełnie zaniedbana. Wobec tego chcielibyśmy postawić mały projekt. Otóż radzilibyśmy tablicę przenieść na plac Królowej Jadwiig. Na piedestał postawić możnaby figurę żołnierza, a u stóp tegóż położyć tablicę Nieznanego Żołnierza.

— **Zdradliwa granica.** Pan Maksymiljan Fac z Poznańskiego traktował o kupno gospodarstwa rolnego w Brzeźnie tuż nad naszą granicą. W poniedziałek przyjechał, ze synem żeby je sobie obejrzeć. Musiał w Chojnicach dość długo czekać na autobus i wkońcu postanowił zajść do Brzeźna po piechotce. Obaj, stary i młody Fac, puścili się więc w drogę. Nie znając jednak pogranicza zabłąkali się w zakazaną strefę i tam popadli w ręce strażnika. Jakież było ich zdumienie, gdy pod eskortą transportowano ich z powrotem do Chojnic. Biedacy narzekali na swój pechowy los, lecz daremnie. Twardem było serce konwojentów jak twardemi są odnośne przepisy. Ostatecznie po wyświetleniu sprawy puszczono niefortunnych wędrowców na wolą stopę. Tym razem oczywiście cierpliwie odczekali, dopóki autobus nie nadjechał i jemu powierzyli swe osoby. Tak, tak, niebezpieczne pułapki gotuje granica ludziom, nieświadomym jej zakrętasów. (ch)

— **Niedzielna wycieczka kupców.** Towarzystwo Kupców Samodzielnych w Chojnicach urządziło ub. niedzieli wycieczkę do Wolności. Punktualnie o godz. 2-giej po poł. wyruszyły z Rynku dwa autobusy, szczelnie nabite wycieczkowiczami. Za niemi sunęły liczne powózki i samochody prywatne, wiozące dalszych gości. Na wielkim wozie drabiniastym podążyła z tyłu orkiestra Zakładu Poprawczego. W Wolności w parku leśnym czekały już białe nakryte stoły, a gosposie na gwałt parzyły kawę. Prędko rozlokowano się na miejscach i zabawa poszła w pełnem tempie. Muzyka rżnęła co się zowie, szklanki przy bufecie wtórowały jej jazzbandowym tonem, śmiech i głośne rozmowy — wszystko to tworzyło gwar pełen życia. Panowie garnęli się do tarczy, gdzie z wiatrówką w ręku próbowali szczęścia. Panie znowu popisywały się zręcznością zarówno w strzelnicy, jak rzucaniem piłek i tłuczeniem garnków. Także dzieci goniły się w wyścigach. Wreszcie pod wieczór zabłysły kolorowe lampjony i zaimprowizowano orginalny dancing na deptanej ziemi W miłym i towarzyskim nastroju upłynęło kilka godzin. Wyprowadzono też poloneza „po górach i dolinach". Prezes towarzystwa p. radca Stamm prowadził w pierwszej parze żonę wiceprezesa p. Nowacką. Pod koniec nastąpiło rozdzielanie nagród. Burmistrz p. dr. Sobierajczyk dokonał tego aktu w sposób dowcipny, a wobec pań pełen galaterji. Huczne oklaski towarzyszyły poszczególnym dekoracjom. A kiedy słońce ukryło się het, het za wierzchołkami drzew i szary zmrok otulił ziemię wśród wesołych śpiewów naładowano się na wehikuły i puszczono w drogę powrotną do Chojnic. Wycieczka pięknie się udała. Organizacja jej i cały nad nią nadzór spoczywały w ręku wiceprezesa p. Nowackiego wraz z dodaną mu komisją w osobach pp. Tuszyńskiego, Łyczywka i Cieplińskiego. Im też należy się za wszystko dobre podzięka. (ch)

— **Kolonje wakacyjne.** Staraniem oddziału wakacyjnego miejscowego Związku Obrony Kresów Zachodnich przybyło do Chojnic 40 dzieci z Górnego Śląska na przepędzenie latowych wakacyj szkolnych w Chojnicach. Dzieci, sami chopcy, pochodzą z okolic przemysłowych Górnego Śląska. Stanęli tu w czwartek 5 lipca i zostali rozmieszczeni w szkole powszechnej, gdzie mają swą kuchnię. Obywatelstwo okoliczne zaopatrzyło ich wielkodusznie w artykuły żywnościowe. Dzieci urządzają codziennie wycieczki krajoznawcze, mające równocześnie służyć ich zdrowiu. Dzieci pozostaną tu do 3 sierpnia rb. Uznanie należy się tym wszystkim, którzy zajęli się losem dziatwy, a przedewszystkiem komitetowi, złożonemu z pań: burmistrzyni dr. Sobierajczykowej, prezesowej Pytlikowej i radczyni p. Stammowej.

Z WOJEWÓDZTWA.

Kościerzyna. (Złodziejka sklepowa). W ub. piątek podczas targu przybyła do sklepu pana Drawskiego pewna „klientka" i korzystając z ożywionego ruchu skradła 6 fartuchów, 3 suknie, sztukę płótna i liczne inne rzeczy. Kradzież jednakże wkrótce zauważono. Podejrzenie padło na niejaką Mielewczykową z Gostomia, to też pan Drawski wraz z policją natychmiast samochodem udał się do mieszkania podejrzanej w celu przeprowadzenia rewizji. Wynik rewizji był nieoczekiwany. Odnaleziono nie tylko ostatnio skradzione towary, ale także mnóstwo innych towarów pochodzących z kradzieży ze składu p. Drawskiego. Wykazało się, że złodziejka systematycznie podczas targu korzystając z ożywionego ruchu okradała magazyn p. Drawskiego. Złodziejką zajmie się sąd.

Kiełpino, pow. kartuski. (Postrzelony). Pasący bydło chłopiec Paweł Stubiński został postrzelony przez jakiegoś strzelca, który strzelając do uciekającego zająca, postrzelił chopca. — Kilka ziarn śrutu utkwiło mu w piersiach i w nogach. Winowajca prędko uciekł.

Mały Kack, pow. morski. (W zamiarze samobójczym). Niejaka Komorowska z Gdyni położyła się pod M. Kackiem na szyny przed nadjeżdżający pociąg celem samobójstwa. Pociąg zdołano wczas zatrzymać i udaremniono wykonanie zamiaru. Powodem usiłowanego samobójstwa była nieszczęśliwa miłość.

Kartuzy. (Zebranie Czerwonego Krzyża). W ubiegłą sobotę odbyło się w „Kaszubskim Dworze" walne zebranie „Czerwonego Krzyża". Dotychczasowy prezes p. Dulny złożył swój urząd, ponieważ zamieszkuje obecnie w Gdyni. Skarbniczka p. Sowińska zdała sprawozdanie kasowe. Dochód wynosił 2384,23 zł., rozchód 2208,50 zł., stan kasy 182,84 zł. Prezesem wybrano jednogłośnie dyrektora p. Riessa, sekretarzem powtórnie p. Ćwiklińskiego, skarbniczką powtórnie p. Sowińską. W bieżącym roku zamierza „Czerwony krzyż" urządzić kursa przeciwgazowe i kursa opatrunkowe.

— (Kradzież kieszonkowa). W nocy z soboty na niedzielę jakiś złoczyńca skradł śpiącemu w poczekalni 4-tej klasy Zygmuntowi Berdonowi z Mławy 360 złotych. Złodzieja przyłapała policja w Gdyni, dokąd skradziony w pogoń za nim się udał. Przy spaniu w pociągu i na dworcach trzeba być bardzo ostróżnym, bo kradzieże często tam zdarzają się.

Dębowa Góra, pow. kościerski. (Pożar). Dnia 6. bm. powstał pożar u rolnika Ferd. Bublica w Dębowej Górze, pow. kościerski, któremu spalił się dom mieszkalny, stodoła, chlew, 2 konie, 10 świń, 28 gęsi, narzędzia rolnicze i wszelkie sprzęty domowe. Straty wynoszą około 28 tys. zł. Właściciel ubezpieczony był na 28 tys. zł. Przyczyny pożaru nieznane.

Grudziądz. (Utonęły trzy osoby w jednym dniu). Onegdaj w Grudziadzu nad Wisłą podczas kąpieli trzy osoby znalazły śmierć w nurtach Wisły. Wieczorem dnia tego wybrało się nad Wisłę dwóch chłopców z ul. Matejki. Jeden z nich niej. B. Oczepkowski kąpiac się dostał się w wir rzeczny i począł tonąć. Na ratunek pospieszył mu Fr. Rafalski. Jednak nie zdołał wyratować topielca i sam znalazł śmierć w nurtach rzeki. W tym samym czasie po drugiej stronie Wisły zażywała kąpieli rodzina Chyłków. Nagle poczęła tonąć 17-letnia Chyłkówna. Ojciec nie mógł pospieszyć jej z pomoca i biedna dziewczyna utonęła w oczach swoich rodziców.

Obrowo, pow. tucholski. (Pożałowania godna ciemnota). Tutejszy nauczyciel p. Bujna sprowadził radjo ku ogólnemu zadowoleniu mieszkańców wioski, które umieścił w budynku szkolnym, gdzie sam mieszka. I oto co się dzieje: tutejszy sołtys p. Popławski, zwołuje niespodziewanie miejscową radę szkolną i żąda na gwałt usunięcia radja z budynku szkolnego rzekomo z powodu ściągania przez radjo burz i gromów. Jednakowóż członkowie rady szkolnej nie uważając radja za tak groźnego wroga ludzkości, nie uznali żądania sołtysa za słuszne i biedne radjo zostało.

Mała Cerkiew, p. sępoleński. (Napady bandyckie). W okolicy naszej bywają napady na porządku dziennym. Schronienie złoczyńcom daje obecnie wysokie żyto. I tak zostali w ub. tygodniu syn Cyckowskiego, p. Wedrowa, p. Józef Schliep i inni napadnięci.

Z DALSZEJ POLSKI.

Baranowicze. (Wybuch działa.) Podczas ćwiczeń artyleryjskich pod Baranowiczami, wybuchł pocisk, rozbijając działo i raniąc kilku kanonierów. Najciężej rannego Michała Wesołowskiego z 20 p. art. polowej przewieziono do szpitala.

RUCH w TOWARZYSTWACH.

Z. U. K. W sobotę dnia 14 lipca br. o godz. 19-tej w lokalu p. Jażdżewskiego odbędzie się zebranie miesięczne tutejszego koła.

Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy jak n. p. Referat prezesa zarz. okr. kol. p. Michalskiego, sprawozdanie delegata z zjazdu informacyjnego w Warszawie i sprawozdanie delegata z zjazdu okręgowego. Wobec tego liczny udział członków jest konieczny. Zarząd.

BACZNOŚĆ P. Z. K. Miesięczne zebranie koła odbędzie się dnia 12 lipca br. w lokalu p. Jażdżewskiego o godz. 19-tej. Na porządku dziennym ważne sprawy. O liczny udział prosi Zarząd.

CZERSK. Zebranie Inwalidów Wojennych i wdów odbędzie się w niedzielę dnia 15 bm. o godz. 12 i pół w sali Rataja (Metropol.) O liczny udział uprasza. Zarząd.

ZEBRANIE PAŃ św. WINCENTEGO A PAULO. Zebranie przypadające na środę, dnia 11. 7. 28 r. wypadnie. Następne zebranie odbędzie się dopiero w środę dnia 1. 8. 28 r.

OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA, w piątek o godz. 7-mej ćwiczenia. Komendant.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Dolary Stanów Zjedn. (1 dolar)	8,90 zł.
Franki francuskie (100)	34,97 zł.
Franki szwajcarskie (100)	171,82 zł.
Funty angielskie (1 f.)	43,43
Korony czeskie (100 k.)	26,42 zł.
Liry italskie (100 lirów)	46 82 zł
5 proc. pożyczka dolar.	88,½ zł.
6 proc. 19¹⁹/₂₀	86¼ zł.

Redaktor naczelny: DYONIZY KOWALSKI.

Redakcja i Administracja: Chojnice ul. Człuchowska 13. — Pocztowe konto czekowe 201 332 — Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice, — Telefon 44. Adres telegr. „Lud Pom. — Skryt. poczt. 33. — Za redakcję odpow. Józef Chełmiński w Chojnicach — Drukiem nakładem drukarni „Lud Pom." w Chojnicach, Wyd. Władysław Julj. Schreiber

Z WOJEWÓTZWA.

Zielona - Chocina, pow. chojnicki. (Nowy sołtys komisaryczny.) Pan Jan Gostomski z Nierostawa został mianowany komisarycznym sołtysem gminy Zielona Chocina.

Lichnowy, pow. chojnicki. (Zastępca radcy sierot.) P. Leon Osowski z Lichnowów został przez p. Starostę zatwierdzony jako zastępca radcy sierot gminy Lichnowy.

Czersk. (Nocne awantury pijaków.) W poniedziałek w godzinach rannych około 3,30, kilka osobników w mocno podchmielonym stanie zrobili z siebie wielkich „bohaterów“. Nietylko że hałasem i krzykiem zbudzali ze snu spokojnie śpiących obywateli, ale nie dosyć na tem zaczęli kamieniami rzucać w okna domów na rynku, i stłukli dwie szyby w domu kupca p. Błacha. Zostali jednak oni rozpoznani i „bohaterstwo“ ich srogo na nich się odbije. (e)

Czersk. (Wielka manifestacja uczuć katolickich naszej parafji.) W ubiegłą niedzielę byliśmy świadkami wspaniałej manifestacji katolicyzmu parafji czerskiej. Z inicjatywy duchowieństwa naszego odbyła się w kaplicy o godz. 2-giej po południu akademja katolicka. Zagaił ją ks. proboszcz Szprengel podając krótko znaczenie i cel zgromadzenia się. Następnie zabrał głos do referatu ks. prob. Licznierski z Karsina. W dobitnych słowach przedstawił on zebranym położenie i prześladowanie wiary katolickiej w Meksyku, wskazując zarazem na wschodzące dla katolicyzmu chmury na horyzoncie polskim, a szczególnie zaś na wysiłki kościoła narodowego, który coraz to bardziej usiłuje wkradać się na nasze nawskroś katolickie Pomorze. Z huraganu oklasków po skończonej przemowie, widać było, iż czcigodny mówca trafił do serc zebranych i ci zgodnie łączyli się z jego wywodami. Teraz przemówił do zgromadzonych p. sędzia Wolski, przedstawiając kilka obrazków z prześladowań wiary katolickiej w Meksyku. Unaocznione szczegóły okrutnych mąk, stosowanych wobec naszych współwyznawców, poruszyły do głębi wszystkich obecnych. Obszerna kaplica była szczelnie wypełniona parafjanami i widać było na twarzach wszystkich potępienie dla prześladowców meksykańskich, a zarazem niezłomną wolę stanąć jak jeden mąż w obronie wiary św. w Polsce. Uchwalono ponadto wysłanie telegramu hołdowniczego do Najprz. Ks. Biskupa Okoniewskiego. Udano się następnie do kościoła celem odprawienia modłów na intencję prześladowanego kościoła św. w Meksyku.

Później zebrano się przed kaplicą, gdzie uformował się pochód wszystkich miejscowych towarzystw kościelnych, który następnie ruszył ulicami miasta do lasu czerskiego. Pochód przedstawił się nadzwyczaj wspaniale, wszystkie towarzystwa były bardzo licznie reprezentowane, a w lesie wprost roiło się od obywatelstwa i zdaje się, iż ani jeden nie brakował z parafji czerskiej. Harmonijnie i zgodnie bawiono się tu aż do zapadającego zmroku. Krótko przed udaniem się do miasta wznieśli okrzyki p. Konitzer na cześć duchowieństwa naszego, a p. sędzia Wolski na cześć naszego Prezydenta Rzplitej Mościckiego, które zebrani z zapałem powtórzyli. Odśpiewaniem przed plebanją jednej zwrotki „Boże coś Polskę“ zakończono wspaniałą manifestację, która wykazała iż lud nasz wiernie stoi przy wierze ojców naszych i duchowieństwie swem. (e)

Tuchola. (Posiedzenie Sejmiku Powiatowego.) Ostatnie posiedzenie Sejmiku Powiatowego zagaił p. starosta Tollik. Następnie wprowadzono w urząd nowego członka Sejmiku p. Jana Karwata, który wszedł w miejsce p. J. Gumińskiego. Wybrano też p. Inspektora szkolnego Górnego członkiem komisji rewizyjnej przy Powiatowej Kasie Oszczędności. Ponieważ upłynęła kadencja dotychczasowego deputowanego powiatowego p. Władysława Zakrysia z Bladowa, wybrano nowego deputowanego w osobie p. Wojciecha Prylla. Dalej wybano jeszcze p. insp. Górnego członkiem komisji Poboru Rekruta. Sejmik uchwalił wprowadzić w życie na terenie powiatu ustawę o państwowym nadzorze nad buhajami z tem, że Ministerstwo udzieli koniecznych kredytów. Pozatem uchwal. szereg statutów, a wkońcu postanowiono zaproponować jako kandydatów na wójta w obwodzie Lipowa pp. Beyera i Obrębskiego.

Gruczno, pow. świecki. (Nieszczęście samochodowe.) Szosa Bydgoszcz — Świecie, opodal naszej miejscowości biegnąca cieszy się niemałem ruchem samochodowym. W związku z tem nie trudno i o wypadek samochodowy. Onegdaj na wspomnianej szosie uległ takiemu wypadkowi samochód ze Świecia, którym kierował p. Rost, a w którym znajdowało się kilka osób. Samochód wpadł na drzewo przydrożne, uległ znacznemu uszkodzeniu i wyróceniu się. Szczęściem jednak wyszli pasażerowie bez ciężkich obrażeń. (c)

— (Poświęcenie sztandaru.) W niedzielę 8 bm obchodziło miejscowe Zjednoczenie Zawodowe Polskie — Robotników 25 lecie swego istnienia, połączone z poświęceniem swego sztandaru. Całość dobrze się udała, to też niebawem podamy bliższe szczegóły. (c)

Płazkowo, pow. tucholski. (Krwawa bójka.) Doszło w tutejszym tartaku do gwałtownej bójki między 3 pracownikami. Mianowicie stoczyli ją palacz i woźnica z majstrem. Wszyscy trzej odnieśli dość poważne obrażenia. Najgorzej jednak wyszedł z awantury majster Pawlicki. Kuczer Karaś zadał mu piłą gatrową kilka ciosów tak, że rozdarł mu w okropny sposób głowę i twarz. Po dłuższej walce wszyscy trzej osłabli, że nawet ruszyć się nie mogli. Trzeba też było sprowadzić lekarza, aby rany pozaszywał i obandażował. Powodem bójki były podobno zazdrość i picie.

Marjanowo na Żuławach. (Bestjalska zbrodnia.) Nieprawdopodnej wprost zbrodni przeciw obyczajności dopuściło się w nocy z soboty na niedzielę 8 robotników rolnych. Wykonanie potwornego czynu przedtem jak najdokładniej rozważyli i omówili. W drewnianym szałasie u jednego z tutejszych posiedzicieli po jednej stronie śpią robotnicy sezonowi a po drugiej robotnice sezonowe. Otóż 8 wyżej wymienionych wtargnęło nocą do oddziału kobiecego i rzucili się na 3 bezbronne dziewczęta. Jedną z nich natychmiast zgwałcili.. Maltretowana głośno wołała o pomoc. Wówczas zbudzili się śpiący obok robotnicy sezonowi i przybiegli z ratunkiem. Było ich niestety również tylko trzech. Napastnicy kijami i nożami ciężko ich obili i przepędzili. Teraz już bez przeszkody oddali się zwierzęcym swoim praktykom. Odchodząc zagrozili nieszczęsnym ofiarom swoim, że o ile słówko o zajściu pisną, to im gardła nożami poprzerzynają. Mimo to jedna z dziewczyn doniosła o wszystkiem policjantowi zaraz dnia następnego. Natychmiastowe śledztwo doprowadziło do ujęcia wszystkich 8-miu bandytów. Przewieziono ich do Gdańska i osadzono we więzieniu.

Świecie nad Wisłą. (Zlot Sokołów Okręgu XI.) W najbliższą niedzielę 15 bm. odbędzie się w naszem grodzie zlot Sokołów Okręgu XI. powiatu świeckiego. W takowym wezmą udział wszystkie gniazda tego orkęgu. Protektorat nad zlotem przyjęli. Starosta p. Kowalski, burmistrz p. Kostka, dowódca garnizonu major p. Grzanka, ks. dziekan Konitzer, Dr. Kuchanny dyrektor gimnazjum senator Wojnowski z Kończyc, prezes obwodowy Zw. Tow. Powst. i Woj. dyr. p. Donarski, kapelan Sokolstwa ks. Turzyński, prezes Dzielnicy Pomorskiej p. Samoliński. Program zlotu jest następujący. O godz. 6-tej rano próba generalna ćwiczeń zlotowych. O godz. 10,30 zbiórka, raport, ustawienie pochodu, złożenie wieńca przy pomniku poległych. O godzinie 11,30 uroczysta msza św. w kościele poklasztornym. Po nabożeństwie pochód na Rynek,, następnie otwarcie Zlotu, i defilada. 0 3-ciej popołudniu pochód od ćwiczelni Szkoły Powszechnej na Plac Sportowy. O godz. 4,30 wejście drużyn na boisko i defilada. Poczem nastąpią ćwiczenia. Przewidziane są: ćwiczenia wolne młodzieży męskiej, sokolic, sokołów, biegi, ćwiczenia na przyrządach, gry i zabawy piramidy. Na koniec wejście wszystkich oddziałów na boisko, rozdanie nagród i zakończenie zlotu. Wieczorem zabawy taneczne na salach „Strzelnicy“ i p. Popławskiego. (c)

Wąbrzeźno. (Organista śpiewa). Onegdaj przytrzymany został za włóczęgostwo Ludwik Melczarek z zawodu jak podaje organista. W areszcie policyjnym śpiewał w niedzielę przed południem Mszę św. po łacinie, a po południu... nieszpory po polsku.

Marsz z Chojnic do Grupy.

Po trudach, znojach, w leśnej zacisze,
ten marsz tu szczegółowo opiszę!
Marsz ten był trudny i uciążliwy
a kto go nie robi, ten szczęśliwy.
Ostatni wieczór wesół przeżyłem,
z kolegami hulałem i piłem!
W zupełności o tem zapomniałem,
że nazajutrz maszerować miałem.
W koszarach za to smacznie zasnąłem
i o niebieskich migdałach marzyłem,
w głowie szumiała i wrzała wódka,
kiedy o 2-giej była pobudka.
Służbowy wpada: pobudka wstawać!
i do wymarszu się przygotować,
każden w spokoju, bez szmeru, wrzawy,
wciąż swój komyśniak i popił kawy....
Plecak, co wczoraj był spakowany,
został czemprędzej na plecy wdziany,
w chlebaku żywności całe stosy
i temu podobne „mateklosy“
Zbiórka, raport, odmarsz o 4-tej
cały baon szedł w kolumnie zwartej,
w kierunku: Ameryka, Pawłowo,
Racławki, Silno, Żalno, Bladowo.
Krótki postój, celem napojenia
jak ludzi, tak konie — i poprawienia
onuc, skarpetek i ekwipunku
i chorych, co wołali ratunku.
A po nabraniu sił i humoru,
dalej do grodu sławnego boru!
Już się ukazywały powoli:
Wieże i dachy miasta Tucholi.
Chłopcy się cieszą, śmieją radują,
i sobie wesoło wyśpiewują,
każden był pewien i przekonany,
że tutaj będzie postój trzymany.
Jakieśmy rozczarowani byli,
kiedyśmy Tucholę ominęli!
Człowiek ze złości aż połknął ślinkę
gdy przechodziliśmy przez Koślinkę.
Ze złości rzuciłem papierosa
bo cała uciecha szła mimo nosa,
chcieliśmy widzieć tucholskie panny:
Kaśki, Maryśki, Małgosie, Anny.
Dalej szła droga po gładkim bruku,
(a echo dudniało od butów stuku),
do Gołąbka, gdzie był marsz wstrzymany
i chłopcom smaczny obiad podany.
Dwie godziny postój i już dalej,
1 Baon Strzelców w podróż wali:
przez pola, lasy, góry, doliny,
na Okiersk, Sowiniec, Gacno, Trzepciny.
Każden, co prawda, chociaż zmęczony,
szedł pewnym krokiem rozochocony,
bo rozkaz padł, tu oddział zatrzymać,
będziemy dłuższy czas odpoczywać.
Wygrana nasza, każden do siebie,
bo czuliśmy się jak w siódmem niebie,
każden wesoły był, dziarski i zdrów,
mimo marszu pięćdziesięciu kilometrów.
Kolacja, modlitwa, capstrzyk, spanie,
w pokoju, w łóżku w szopie na sianie.
Więcej trzeba nie było niczego,
chłopcy spali snem sprawiedliwego.
A u niektórych był pogląd taki,
że w nocy łowi się dobrze raki...
więc wskok do pobliskiego jeziora,
łowić raki do kipy i wora.
Nazajutrz gosposie prace miały,
bo nam nasze raki gotowały.
Nawcinaliśmy się raków i zupy,
co było dobrze w marszu do Grupy.
Po południu, wesoło — morowo
poszliśmy do wioski Ludwikowo,
gdzie pośród, śpiewu, śmiechu i wrzawy,
odbywały się tańce i zabawy.
Lecz wszystkiego dobrego zły koniec,
przyleciał zafrasowany goniec
oznajmić: stawienie się na zbiórkę,
trza było zostawić teściowej — córkę!
Prowiant na drogę, w manierkę mleko,
trza było zabrać, w podróż daleką,
każden prosił: pomóż Boże mocny,
gdy rozpoczął się ten marsz nocny.
Droga piaszczysta, miałka, nieznana,
a zwłaszcza w nocy, licho widziana.
Człowiek szedł zadumany, zaspany,
i to przez kilka godzin bez zmianń.
Gdy myśmy przyśli do Tlenia, Osia,
niejedna Wanda, Marta, Leosia,
ze snu zbudzona i zadumana,
przez okno wyglądała zaspana.
A dalsza droga nas prowadziła
przez: Miedzno, Jaszcza, Czersk św. gdzie była
krótka przerwa, celem posilenia
i małych usterek naprawienia.
Dalej przez: Białe - Błoto i Piła,
gdzie nasza ostatnia przerwa była.
Pić się chciało po raczanej zupie,
a marsz miał się skończyć dopiero w Grupie
Więc chłopcy się pokrzepili przejrzystą
źródlaną wodą wojskową „Czystą“,
pojedli, palili papierosy,
których — przez marsz ten — zmalały stosy.
Z nową otuchą naprzód ruszamy
i ulubione piosnki śpiewamy.
Chłopcy w bezgranicznej wesołości,
czego im chyba nikt nie zazdrości. —
A jaka to radość w Grupie była,
kiedy się ta wycieczka skończyła.
Marsz ten był trudny i uciążliwy,
a kto go nie robi ten szczęśliwy.

Str. strzel. Dończyk Franciszek
1 Baon Strzelców.

Grupa w lipcu 1928 roku.



MARSZAŁEK PIŁSUDSKI
ogłosił w kilku pismach polskich powody, które go skłoniły do rezygnacji ze stanowiska premjera.

Łowin, pow. świecki. (Poświęcenie sztandaru) Codopiero minionej niedzieli obchodziło miejscowe Tow. Powst. i Wojaków uroczystość poświęcenia swego nowosprawionego sztandaru wojackiego wykonanego gustownie w Zakładzie Sióstr Dobrego Pasterza w Pniewitem pow, chełmiński. Przebieg uroczystości był podniosły. Aktu poświęcenia dokonał ks. kuratus Homa z Koronowa. Bliższe szczegóły z przebiegu uroczystości niebowem podamy. (c)

Jania Góra, pow. świecki. (Pożar.) W sobotę, w godzinach południowych powstał w domu wdowy p. Szymelowej pożar, który strawił dom mieszkalny wraz z przyległym chlewem i stodołą. Pożar powstał z niewiadomej przyczyny. Z domu i stodoły nie zdążono prawie nic wyratować — wszystko spłonęło, w godzinie wszystko obrócone było w perzynę, bowiem chałupa była z drzewa i słomą kryta. Dzięki kierunkowi wiatru ocalały zabudowania pobliskich sąsiadów. Niebawem na miejsce wypadku przybyła Ochotnicza Straż Pożarna że Świekatowa zastała wszystko w płomieniach, zatem akcja ratunkowa była wielce utrudniona. Powstałe straty są znaczne, tembardziej że budynki były nisko zabezpieczone. (c)

Pelplin. (Ceny targowe.) Na ostatnim targu z dnia 7 bm. ruch był bardzo ożywiony, a ceny były następujące. prosięta za parę 40 — 45 zł., masło za funt 2,40 zł., jaja za mendel 2,20 — 2,40 zł., kaczki za sztukę 6,00 zł., twaróg za funt 0,30 zł, mięso wieprzowe: brzuchowina 1,55 — 1,60 zł, karbonada 1,80 zł, siekanka 1,60 — 180 zł, cebula świeża za pęczek 0,40 zł, rzodkiewka 0,20 zł, agrest 0,50 zł, sałata 3 główki 0,10 zł, pęczek marchwi 0,25 zł, galarepa za sztukę 0,20 zł, truskawki pół funta 0,90 zł, poziomki za litr 1,20 zł, czereśnie za litr 0,90 zł, wiśnie za litr 1,10 zł, furka drewek 15 zł, furka torfu 8,00 zł, kartofle świeże za funt 0,35 0,50 zł, (a)

— (Przedstawienie teatralne). Miejscowy Związek Pracowników Kupieckich, urządza w nie dzielę 15 bm. przedstawienie teatralne. Amatorzy zagrają nam sztukę p. t. „Kłopoty p. Złotopolskiego".. Przedstawienie zapowiada się doskonale, to też miejmy nadzieję, że publiczność jak zawsze weźmie w niedzielę gremjalny udział. (a)

— (Z życia Sodalicji Marjańskiej.) Ostatnie mieięczne zebranie Sodalicji Marjańskiej odbyło się w niedz. 8 bm. Udział sodalisek był wielki to też salka zebrań wypełniona była po brzegi. Po odśpiewaniu „Być dziecięciem Marji" odczytała sekretarka sprawozdanie z odbytych rekolekcyj, oraz ostatniego zebrania. Z powodu wyjazdu Najprzewielebniejszego ks. biskupa Dominika, wygłosił naukę w zastępstwie ks. prof. Raszeja. Czcigodny prelegent zaczął swe przemówienie od słów Łukasza ewangelisty z przypowieści o Marji i Marcie: „Marja najlepszą cząstkę obrała. która od niej odjęta nie będzie". Nawiązując d oodbytych w stowarzyszeniu rekolekcyj, prosił zebrane żeby z nich jak najwięcej korzystały stosując rady i wskazówki dane przez misjonarza nietylko w czasie rekolekcyj, ale i w dalszem życiu. Przypominając nauki rekolekcyjne omawiał czcigodny prelegent kolejno osiem błogosławieństw, wysuwając z nich szereg rad i wskazówek dla zebranych. Po odśpiewaniu „Wszystkie nasze dzienne sprawy", zakończono zebranie. Na owem zebraniu m. i. omawiano sprawę wycieczki, która stowarzyszenie ma zamiar urządzić do Małego Kacka. (a)

— (Co wyświetliło kino?) W niedzielę 8 bm. zjechało znów do Pelplina objazdowe kino „Sokolniczówka" własność p. Potockiego ze Stargardu, wyświetlając filmy: „Flirt i godziny urzędowe", oraz „Szlachtna zemsta". Film ten ściągnął na salę p. Rezmera pokaźną liczbę widzów. Pierwsza sztuka tryska humorem, odświetlając w przesadny i humorystyczny sposób sprawy biurowe oraz wesoły flirt. Druga sztuka była wybitnie kryminalno romantyczna. Trzymała ona widza w ustawicznem naprężeniu, który z przejęciem śledził przebieg całości, wkradając się w tajniki dusz nietylko ludzi bogatych i szlachetnych ale i krańcowych zbrodniarzy. (a)

Strzelno, pow. morski. (Ogromny pożar). Ubiegłej niedzieli powstał około godziny 12-tej w południe pożar w Strzelnie, w pow. morskim, który z powodu sprzyjającego wiatru i domów krytych przeważnie słomą i papą szerzył się z zastraszającą szybkością i opanował cała nieomal wieś. Na pomoc podążyły Straże Pożarne z Wejherowa, Gdyni, Pucka, Gdańska wsi i Str. Poż. Maryn. Woj. Akcja ratunkowa była wielce utrudnioną z powodu, jak wyżej wspomniano, wielkiego wiatru i łatwopalnego materjału zabudowań. Ogółem spłonęło 36 budynków. Przyczyna pożaru narazie niewiadoma.

Więcbork, pow. sępoleński. (Święto dzieci). Radosny dzień przeżyły nietylko dzieci szkolne z rejonu więcborskiego, ale i ich rodziny w dniu 26 czerwca br.

O godz. 4 po poł. przez ulice miasteczka naszego przedefilował w wzorowym porządku barwny pochód dziatwy szkolnej z chorągiewkami z muzyką i grupą rowerzystów obojga płci, na ładnie udekorowanych rowerach. Pochód skierował się do lasku strzeleckiego. Tam uroczystość rozpoczął krótkiem zagajeniem powitalnem rektor szkoły więcborskiej pan Zakrzewski.

Najpierw wykonano tę część programu, która była poświęcona pieśni i wysłuchano referatu „O wychowawczem znaczeniu pieśni", odczytane go przez p. Ortscheida, nauczyciela z Wituni. W skład jury sądzącej popisy śpiewackie chórów z 8 szkół, wchodził dyrygent Lutni więcborskiej p. Alojzy Czarnecki, ks. dziekan Wilmowski i p. Inspektor Szkolny Rochon, który na tę miłą uroczystość przybył z małżonką i dziećmi. Po popisach śpiewackich b. udatnych nagogół, zważywszy, że brały w nich udział dzieci z takich wsi, gdzie jest duży procent dzieci niemieckich, nastąpiła druga część programu tego święta, a mianowicie sportowa. Usłyszeliśmy drugi referat, wypowiedziany z pamięci ze swadą i młodym zapałem: „O znaczeniu hygjenicznem i wychowawczem sportu". Prelegentem był p. Lehmann, nauczyciel ze szkoły więcborskiej.

Niezmiernie efektywnie wypadł popis cyklistów młodocianych, gimnastyka najmłodszych chłopców i niezmiernie efektownie pomyślany korowód dziewcząt starszych w bieli z gierlandami równobarwnego kwiecia. Pogoda choć pochmurna wytrzymała, publiczność złożona z rodziców i członków rodzin dziatwy stawiła się bardzo licznie. Na wszystkich twarzach widać było wesoły,pogodny nastrój.

Rozdano 18 nagród i trzy dyplomy. Uzyskały te dyplomy np. szkoły: Więcbork, Witunia i Nowy-Dwór. Młodociany światek nawet ten nie biorący udziału czynnego w „Święcie Dzieci", wykazywał ogromne zainteresowanie i ożywienie. Miejscowy fotograf p. Czarnecki zrobił parę efektownych zdjęć, a do wysiłków z dziedziny pracy kulturalno-oświatowej pow. sępoleńskiego przybyła jedna więcej cegiełka pod ochronny mur polskiej kultury.

Z DALSZEJ POLSKI.

Warszawa. (Bliższe szczegóły o handlarzu żywym towarem). Podawaliśmy w numerze wczorajszym o aresztowaniu w Warszawie bandy handlarzy żywym towarem z niejakim Marczykiem na czele. Dzisiaj służymy dalszemi szczegółami. Według ostatnich wyników prowadzonego śledztwa w sprawie handlu żywym towarem szajka wywiozła z Polski przeszło 200 dziewcząt. Do towarzystwa ochrony kobiet napływają zgłoszenia nieszczęśliwych rodziców, których nieletnie częstokroć córki zostały wywiezione do spelunek w portach Ameryki Południowej. Zbrodniarze ci wywozili nawet 14-letnie dziewczęta. Proceder swój uprawiali od listopada roku ubiegłego. Wówczas to przybyło do Warszawy 70 pośredników z zagranicy, którzy rozjechali się po całym kraju. Centrala całej szajki mieściła się w Warszawie. Członkowie jej bywali w najdroższych restauracjach gdzie wydawali wielkie sumy na przyjęcia i uczty. Wpadli już oni od dawna wywiadowcom policyjnym w oko, jednakże brak było podstaw prawnych dla ich aresztowania. Część członków czajki zdołała zbiec zagranicę. Między innymi uciekli Icek Zabłunowski, Aron Grünszpan, Wicek Goldstein, Bracia Aicher, którzy zbiec nie zdołali zostali przytrzymani w Józefowie.

Poronin. (Bandyta na dachu pociągu). Onegdaj personel kolejowy, obsługujący pociąg, który wyjechał z Zakopanego o godz. 1,30 w południe, zauważył między Zakopanem a Poroninem uganiającego po dachu jakiegoś osobnika.

Mimo, że pociąg był w pełnym biegu,konduktorzy wszczęli pościg, który jednakowoż nie dał pozytywnego rezultatu, gdyż osobnik ów z zręcznością cyrkowca skakał z dachu na dach.

Dopiero gdy pociąg wjechał na stację Poronin, palacz, obsługujący parowóz, z tyłu zaszedł linoskoczkowi drogę i schwytał go w chwili, gdy ten zeskakując z dachu, potknął się na drucie i upadł.

Teraz zaczęła się szamotanina. Osobnik ów w żaden sposób nie dał się doprowadzić do urzędu stacyjnego, czepiając się kurczowo żelaznych poręczy wagonu. Dopiero przy pomocy konduktorów udało się go odczepić i doprowadzić do urzędu ruchu, gdzie począł demolować lokal.

W schwytanym osobniku o fizjognomji zdecydowanie bandyckiej rozpoznano niebezpiecznego opryszka. W plecaku, który bandyta pozostawił w wagonie, znaleziono narzędzia do włamywania oraz kurtkę, która niewątpliwie pochodzi z jakiejś wyprawy złodziejskiej.

Opryszka oddano w ręce policji, którą o fakcie zaalarmował urząd stacyjny.

Katowice. (Od niezgody do morderstwa.) W niedzielę rano mieszkańcy domu nr. 24 przy ul. Kościelnej w Łagiewnikach byli świadkami ohydnego morderstwa, jakiego dokonał nocny stróż na kopalni „Król", Urbańczyk na osobie ś. p. Roberta Juchy.

Rodzina Urbańczyków i Juchów mieszkały w tym samym domu kopalnianym i od dłuższego czasu żyły w niezgodzie. Kiedy Urbańczyk przyszedł z pracy do domu, jego antagonista Jucha wyszedł właśnie z mieszkania w towarzystwie 15 letniego syna, udając się do kościoła, w klatce schodowej Urbańczyk dobył niespodziewanie pistolet i strzelił pięć razy w stronę ś. p. Juchy, który brocząc obficie krwią, padł na ziemię i w kilkanaście minut skonał. Dodać należy, że strzałami zostali również ranieni 15-letni syn, oraz córeczka ś. p. Juchy, która na odgłos strzałów wybiegła z mieszkania. Ranne dzieci opatrzył członek miejscowej kolumny sanitarnej p. Warzecha, a następnie lekarz, który odwiózł dzieci do szpitala. Urbańczyka aresztowano.

Krwawa ta zbrodnia wywarła w Łagiewnikach wstrząsające wrażenie.

ROZMAITOŚCI.

Światowa armja samobójców.

Gorączkowe tempo życia po wojnie i przemęczenie nerwowe przyczyniają się walnie do wzrostu liczby samobójstw. Nietylko w Europie i w Ameryce, ale nawet w Azji i w Afryce. Statystyka samobójstw za rok 1927 wykazuje, iż przeszło 200,000 ludzi odebrało sobie życie na całym globie ziemskim.

Na pierwszem miejscu znajduje się... Azja z 80.000 samobójców. Tak wysoką cyfrę i niepożądane pierwszeństwo w tej dziedzinie zawdzięcza Azja największej liczbie ludności ze wszystkich kontynentów, procentowo bowiem wyprzedzają ją inne kraje. Za Azją kroczy Europa z ogólną liczbą 50,000 samobójstw; Ameryka Północna ma do zarejestrowania 30,000 samobójstw, Ameryka Południowa 15,000, Afryka 8,000, Australja i Polinezja 2,000.

W Europie pierwsze miejsce zajmują Niemcy z 13,800 samobójstw, co wynosi przeciętnie dziennie 40 wypadków. Francja ma do zanotowania 6,460 samobójstw. Anglja 5,000, Włochy 3,120, Hiszpanja 840.

W Azji pierwsze miejsce procentowo zajmuje Japonja, co do ilości samobójstw, natomiast jeżeli chodzi o cyfry absolutne, przewyższają ją Chiny i Indje Brytyjskie. Rekord natomiast samobójstw w proporcji procentowej, pobiły w r. 1927 Stany Zjednoczone, w których 26,000 ludzi odebrało sobie życie.

Większą część samobójców tworzą mieszkańcy miast. Wśród samobójców przeważają mężczyźni. Na 100 samobójców przypada średnio tylko 30 kobiet. Jeśli chodzi o wiek, większa część desperatów popełnia zamachy na własne życie głównie w wieku młodym; mężczyźni zatem przeważnie w wieku lat 16 do 24, kobiety w wieku od 18 do 28 lat. Dwie trzecie samobójców rekrutuje się z pośród kawalerów, wdowców, panien i wdów.

Główną i najczęstszą przyczyną, powodem zamachów samobójczych, jest brak zajęcia, nędza, głód, bankructwo, choroba wreszcie miłość.

CIEKAWE WIADOMOŚCI.

WOLONTARJUSZE PAPIEŻA.

Wśród młodzieży francuskiej zawiązało się z początkiem b. r. stowarzyszenie pod nazwą: Wolontarjuszów t. j. zwolenników Papieża. Za cel wytknęło ono sobie: wzmocnić we wszystkich katolikach Francji przywiązanie do Ojców św. i nakłaniać do wiernego wypełniania jego rozporządzeń. Również dbają ci Wolontarjusze o to, by Ojca św. przed napaściami jego wrogów bronić i dlatego wysyłają swoich mówców na zebrania, gdzie przypuszczają, że Papież będzie atakowany, jego intencje przekręcane, lub źle zrozumiane.

Pracują także piórem, a w wielkim tygodniku katolickim „La Vie Catholique" prowadzą specjalną w duchu swych zamierzeń rubrykę. Rozszerzają też gorliwie czasopisma katolickie i z wielkiem powodzeniem sprzedają je przed kościołami Paryża. Dla utrzymania się w zapale zbierają się regularnie co tydzień na wspólną modlitwę i rozmyślanie, potem zapoznają się z naukami głoszonemi przez Ojca św. i ćwiczą się w umiejętnem ich wykładaniu. Otrzymują też wskazówki działania na następny tydzień.

OLBRZYMI POŻAR.

Pod względem rozmiarów największy zegar w świecie znajduje się na jednym z drapaczy nieba w Jersey City w Stanach Zjednoczonych. Tarcza zegara mierzy 15 metrów w średnicy, wskazówki zaś ważą po 750 kilogramów.

ILU AMERYKAN CZYTA DZIENNIKI.

Według ostatniej statystyki sporządzonej przez Związek syndykatów prasowych w Stanach Zjednoczonych 36.000.000 obywateli obojga płci czyta codzień dzienniki amerykańskie.

NAWRÓCENIE SIĘ GŁOŚNEGO MATEMATYKA I POLITYKA.

Florencka „Unita Cattolica", powołując się na „Giornal de Brasil" z Rio de Janeiro, donosi, że senator brazylijski Barbosa Lima, głośny matematyk i cieszący się wielkiem poważaniem polityk, po kilkudziesięciu latach wolnomyślicielstwa i pozytywizmu złożył obecnie wyznanie wiary katolickiej. Uczony konwertyta wyjaśnił, że jego studja naukowe nie mogłyby mu przynieść wyjaśnienia tajemnicy wszechświata